

№ 40.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Konrada M.
Wt. św. Leona B.
Śr. Popielec.
Czw. Katedry św. Piotra
Piąt. św. Piotra Dam.
Sob. św. Sergiusza M.
Niedz. św. Macieja Ap.

Wschód słońca godz. 7 m. 10
Zachód słońca godz. 5 m. 19
Dług dnia godz. 10 m. 09
Przybyło d. godz. 2 m. 36

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja

w Łodzi

ul. Przejazd № 8.

Telefona № 393.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 19 lutego 1912 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Pałka.

CENA OGŁOSZEŃ: Nadstawane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Artykuły bez oznaczenia honoraryum Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3—4-ej po południu.

We wtorek dnia 20 lutego 1912 roku

w Sali Koncertowej Dzielna № 18

odbędzie się:

Maskarada Artystyczna—Pożegnanie karnawału.

Cena biletu rb. 2.

512

KAROLINA TEXLOWA.

Teatr Popularny

Dzisiaj o
8 m. 15 w.

„Uczeń szatana“

Sztuka w 6-ciu
odslonach.

Jutro o
8 m. 15 w.

„GDZIE KOHNOWIE“

Komedia w 3-ach aktach.

Konstantynowska 16.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KOLEI ELEKTRYCZNEJ ŁÓDZKIEJ

ma honor podać do wiadomości P. P. akcjonariuszów, że stosownie do § 37 ustawy Towarzystwa odbędzie się we wtorek dnia 6/19 marca r. b. o godzinie 4-ej po południu w sali Giełdy Łódzkiej, Piotrkowska № 37.

15 roczne zwyczajne ogólne zgromadzenie

Porządek dzienny: 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu na rok 1911. 2) Podział zysków za rok 1911. 3) Zatwierdzenie budżetu na rok 1912. 4) Wybór 2 członków Rady Zarządzającej i 1 kandydata na miejsce ustępujących. 5) Wybór członków komisji rewizyjnej.

P. P. akcjonariusze, pragnący przyjąć udział w 15 ogólnym zebraniu, winni złożyć w biurze Zarządu w Łodzi przy ulicy Tramwajowej Nr. 6 nie później jak do dnia 22-go lutego (12 marca) r. b. akcje lub kwity depozytowe dla otrzymania biletów wejścia.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-31.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólne sale) i przychodni. (Porada 60 kop. — Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11¹/₂—1¹/₂ w południe i 7¹/₂—8¹/₂ wieczorem, w niedzielę i święta od 8—10 rano i od 11¹/₂—1¹/₂ po południu. Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 143

„Maison Splendide“

Zawadzka 5.

Pracownia wykwiłtnej konfekcji damskiej, długoletniej zarządzającej pracownią warszawskiej firmy Bogusław Horse

HELENY OSUCHOWSKIEJ

poleca: Suknie jedwabne z własnych materiałów z haftami od 85 rubli. — Wełniane od 60 rubli. — Kostiumy z pięknych materiałów od 75 rubli. — Wykończenie wykwiłtne. 598

Szynkareczko...

— Szynkareczko! piwa dość!
Nie widzisz żem młody!
Szynkareczko! porzuć złość!
Daj mi ust jagody!
— Ust ci nie dam choćbyś rok
Stał miłosne słowa,
Dam ci z winnych jagód sok
W... koniaku Szustował. 243

Kaganiec na szwindel!

Uprzykrzyła się nareszcie łódzkiemu przemysłowi niewypłacalność różnych domów handlowych (!?) w Cesarstwie, które, korzystając z kredytu, w sposób bardzo dużo przedstawiający cech kwalifikujących się do kodeksu kryminalnego, urządziły nieustannie sztuczne swoje plajty.

Przyszło do tego, że, jak utrzymują niektórzy łódzcy fabrykanci, na południu Rosji zawiązała się szajka najzwyklejszych oszustów, która utworzyła znakomicie prosperującą firmę skupu interesów. I tak:

Przypuścimy, że kupiec X dostał towarów na kredyt za 60,000 rb. Szajka natychmiast wysłała do niego agenta, który zaproponował mu kupno tego towaru przypuścimy za 30,000 rb. Gotówkę wypłacono na stół od razu, a zdobyty tą drogą towar sprzedawano za 45,000 rb. po cenie niżej kosztu. W ten sposób w parę tygodni osiągnęła spółka 15,000 rb.

Już więc, że to tylko przykład. W interesie spółki leżało za najtańsze pieniądze nabyć towar i najrychlej go spieniężyć.

Spółka ta ułatwiała nawet niektórym kupcom powiększenie kredytu przez sztucznie wytworzone referencje handlowe.

Wobec niedostatecznego w tym kierunku

prawodawstwa w Cesarstwie, przemysłowiec nie może mieć pewności, czy towar, dany na kredyt, nie przepadnie, czy biorący go, wywiąże się z przyjętych na siebie zobowiązań, czy w razie niezbycia towaru, bodajby zwrócił go w całości i nieuszkodzony.

Orgia szwindlu, orgia płać na wschodzie w ostatnich czasach przyjęła tak szerokie rozmiary, że przemysłowiec łódzki stanął wobec bardzo trudnego zagadnienia: Istnieć, czy rezygnować!

Zaczęto zastanawiać się nad smutnym położeniem i szukać deski zbawienia. Najprostszą na pozór tą deską, byłoby nie dać towaru na kredyt. Ale ta rzecz okazała się niemożliwą dla kilku przyczyn.

Najpierw trudno wymagać, aby kupcy mieli dostateczną ilość pieniędzy na zakup produkcji łódzkiej, która sięga 150,000,000 rb. według danych urzędowych, a w praktyce jest o wiele wyższą. Powtóre—potrzeba konkurencji zmuszą przemysłowca do dawania handlującemu jaknajprzystępniejszych warunków, tą bowiem tylko drogą można podnieść i rozwinąć produkcję.

Dwie więc wymienione wyżej przyczyny powstrzymały przemysłowca łódzkiego od posuwania się tą drogą. Za to wylążył się nowy projekt, o wiele pewniejszy i racjonalniejszy, to jest, zawiązania biura informacji o niewypłacalnych dłużnikach.

Przemysłowcy łódzcy zamierzają więc stworzyć Stowarzyszenie, które będzie czuwało nad tą kwestyą.

Każdy stowarzyszony zobowiąże się wskazać niewypłacalnego dłużnika, który pozostanie pod rygorem prawnym aż do uregulowania ostatniego wekslu. Żaden ze stowarzyszonych nie udzieli mu nawet najdrobniejszego kredytu. Ażeby bardziej oddziaływać na regularny bieg interesów, Stowarzyszenie, z chwilą niewypłacalności dłużnika, zakomunikuje nazwisko jego instytucjom kredytowym, a te przyrzekły baczyć, aby weksli takich dłużników nawet z najpoważniejszemi żyrantami nie przyjmować.

Bank państwa ma również przystąpić do tego związku i nawet za pośrednictwem prywatnych dyskonterów lub banków weksle podobne odrzucać.

Będzie to olbrzymi kaganiec na szwindel, a powstał on wskutek nadmiernych protestów, które zdarzyły się w końcu zeszłego roku na bruku łódzkim i zalały kasy banków i dyskonterów naszego miasta.

Ponieważ bankom nie chodzi o ilość weksli, ale o ich płatność, przeto mają one w tym również interes, aby się wystrzegać podobnych weksli i dlatego tem chętniej pójdą z łódzkim światem przemysłowym ręką w rękę.

Co więcej, już i w Moskwie niewypłacalni kredytorzy dali się we znaki, a więc podobne Towarzystwo, chroniące przemysł od haniebnego wyzysku, będzie i tam zorganizowane.

Złote czasy dla szwindlu giną. Przemysł zaczyna wkraczać na racjonalniejszą drogę...

Czy znów jego „najsierdeczniejsi przyjaciele“ nie wymyślą nowej pułapki?...
Zobaczmy!

X. X.

Anglia i Niemcy.

Na posiedzeniu izby lordów w dniu 15 b. m. Lord Landsdowne oświadczył:

„Możemy sobie pogratulować tego, że pokój europejski chwilowo nie zostanie naruszony. Ale przed kilku miesiącami była chwila, w której Anglia stała przed poważnym sporem, z mocarstwem, z którym każdy Anglik chciałby żyć w spokoju. Jest to ubolewania godnym, że to nieporozumienie i te obawy istnieją. Jest obowiązkiem wszystkich starać się ją usunąć. Jestem przekonany, że rząd w tej pracy znajdzie poparcie opozycji. Między Anglią i Niemcami niema kwestyi, któraby wymagała natychmiastowego załatwienia, ponieważ Anglia w ostatnich 20 latach, zawsze, gdy kwestye jakies się pojawiły, załatwiała je ku zadowoleniu obu państw. Jeżeli próba Haldane'a przyczyni się do porozumienia i Haldane'a przywiodzie z Berlina gałązkę oliwną, to gratulujemy mu także z naszej strony.

Następnie przemawiał tajny zarządca pieczęci lord Crewe, który przyznaje, że niemiecki i angielski rząd starały się położyć kres nienaturalnemu stanowi opinii publicznej. Naturalnym tego skutkiem było, że bądź jedna bądź druga strona powinna była wdrożyć kroki do konferencji, któraby wykazała, że niema nieporozumienia. Mieliśmy powody przypuszczać, że wizyta angielskiego ministra nie będzie rządowi nieprzyjemną — Haldane często jeździ do Niemiec. Rząd uważa więc za stosowne, szczególnie wobec znajomości lorda Haldane'a stosunków niemieckich i jego serdecznych stosunków z Niemcami, aby między nim i zastępcami rządu niemieckiego odbyła się konferencya bez przesądów i szczerą. Haldane udał się tedy do Berlina, gdzie miał szereg konferencyj z wybitnymi członkami rządu niemieckiego i skonstatował, że żywią oni wszyscy życzenie usunięcia wszystkich nieporozumień. Wszyscy byli w tem zgodni, że można osiągnąć skutek faktycznie dobry bez naruszenia obustronnych przyjaźni lub zobowiązań. Najważniejszym jest duch szczerości po obu stronach i jawne uznanie pretensyj do zajęcia w świecie miejsca które Niemcy i my zajmujemy. Nie mogę nic pozytywnego powiedzieć, ale spodziewam się, że wizyta Haldane'a w Berlinie miała dobry skutek i wyda jeszcze dalsze dobre owoce.

Premier Asquith w izbie gmin oświadczył, iż istnieje wiele ludzi, którzy wierzą żeśmy w lecie lub jesieni chcieli urządzić napad na Niemcy i że flota nasza czyniła już do tego przygotowania.

Oświadcza, że wszystkie te opowiadania są zmyśnione i nie mają nawet cienia uzasadnienia. Nigdy ruchy naszej floty nie miały charakteru agresywnego lub prowokacyjnego, ale już fakt, że tego rodzaju pogłoski mogły znaleźć wiare, jest symptomem godnym ubolewania. Oba rządy mają szczerę pragnienie porozumienia się i w ostatnich czasach mieliśmy pewne oznaki, że wizyta angielskiego ministra w Berlinie nie będzie niepożądaną (oklaski) i że osiągnięcie naszego wspólnego celu byłoby przez to załatwione.

Mogę powiedzieć, że w ciągu wizyty Haldane'a po obu stronach zaznaczyło się szczerę i stanowcze żyżenie, by utrwalić lepsze stanowisko obu stron bez poświęcenia lub narażania specjalnych stosunków, łączących Niemcy lub Anglię z innymi państwami:

W tym też duchu prowadzono rokowania. Omawiając sprawę Persyi, rzekł, że rząd bardzo dbał o to, aby rząd perski oparł się na trwałym gruncie i na utrzymaniu porozumienia z Rosyą, co Anglia uważa za ważne dla Persyi, dla interesów Anglii, jak i całego świata. Rząd angielski dowiedział się, że wycofanie wojska rosyjskiego z Persyi nietylko jest przedmiotem wziętym pod rozwagę, ale już się nawet rozpoczęło. Anglia zgodziła się na objęcie pożyczki perskiej w wysokości 200,000 funt. szterl., z czego 100,000 przeznaczono dla Rosyi, a po 50,000 dla rządu indyjskiego i angielskiego. Na tem obrady przerwano.

W kołach politycznych Berlina zapanowało zadowolenie z czwartkowej mowy Asquitha. Główny nacisk kładą na to, że minister skonstatował, iż odwiedziny ministra Haldane'a nie pozostały bez rezultatu. Wynika z tych oświadczeń, że podróż ta ma być punktem wyjścia do dalszych rokowań i uprawnia do przypuszczenia, że zbliżenie obu państw jest możliwe.

Zjazd w Częstochowie.

Zjazd przedstawicieli towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, rozpoczął się wczoraj od nabożeństwa, które odbyło się o godz. 9 rano w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Do zebranych przemawiał o. Pius Przeż-

dziecki, paulin, zachęcając do owocnej pracy i przeciwdziałania wpływowi wrogim narodowi polskiemu.

Następnie zgromadzono się w sali „Lutni“. Tutaj o godz. 12-ej w południe zjazd zagał dr. Pietrasiewicz, prezes zarządu częstochowskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.

W mowie swej dr. P. powitał przedstawicieli kooperatyw kredytowych, którzy tak licznie zjechali do grodu, będącego sercem (?) Polski, poczem zaznaczył potrzebę stałego współdziałania a więc i porozumiewania się w sprawach tej gałęzi życia ekonomicznego u nas.

Przyjechało do Częstochowy z różnych miejscowości kraju około 400 przedstawicieli 175 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Na prezesa honorowego zjazdu wybrano p. Józefa Rzętkowskiego z Warszawy.

Sprawozdanie kasowe organizatorów zjazdu w 1909 r. we Włocławku odczytał p. Władysław Sztramajer, delegat płocki.

Poglądy na istotę zadania drobnego kredytu wykladał p. Bolesław Jarmicki, inspektor drobnego kredytu w Częstochowie.

Punktem kulminacyjnym obrad był wyczerpujący referat o „celach i znaczeniu kooperatyw kredytowych“ p. Stanisława Wojciechowskiego, redaktora „Społem“.

Po ożywionej dyskusji uchwalono wnioski, postawione przez p. Wojciechowskiego, mianowicie, aby domagać się wydania ogólnego prawa o kooperatywach kredytowych w celu udoskonalenia działalności, skierowanej ku dostarczeniu taniego kredytu i ku ułatwianiu kupna narzędzi pracy oraz zbytu produktów.

O godz. 4 po południu rozpoczął się obiad składkowy, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

Wieczorem odbyły się posiedzenia sekcji spożywczej i budowlanej, na których referowali pp. ks. Mężnicki z Częstochowy, ks. Kwiatkowski z Bychawy, August Raubał z Łodzi i Kaz. Rakowski z Warszawy.

Dzisiaj drugi i ostatni dzień obrad zjazdowych.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Czcistawa. Jutro Lubomila.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 18). Dziś „Uczeń szatana“ Shawa. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Gdzie Kolnowie“. Początek o g. 8 min. 15 wieczorem.

KONCERT. Dziś (w sali Koncertowej, Dzielna nr. 18) koncert Hubermana. Początek o godz. pół do 9 wieczorem.

83)

TAJEMNICE WIELKIEGO MIASTA.

(Mieszkańcy Żebrowa).

(Dalszy ciąg — patrz № 36).

— A cóż to mnie mogło spotkać? — zapytała odważnym głosem. — Mnie panie, nic nie może spotkać. — Śmierć? Ubiłoby, toby się ten żywot skończył... — Posmutniała nagle i jakby w zadumie, dodała: Szkoda byłoby świata, on taki ładny, to słońce tak pięknie świeci, ptaszki śpiewają, a z kwiatów idzie woń na pola i łąki...

Mat szedł przy niej i dziwnie mu się dobrać wydała, a czuł, że żar od niej płynie; zdawało się, jakby rozpalony wiatr rzucał mu lotne fale na twarz, która rozpalala się coraz bardziej.

Zbliżali się do Patrzenia, ale on niechętnie szedł i radby zwrócić w inną stronę, bo czuł, że niezadługo z nią się rozstanie, a tak mu dobrze było przy niej, tak miło dzwonił w uszach głos dziewczyny.

— Zwróćmy się drożką ku łące — mówił do niej — panna Ewcia lubi zapach kwiatów.

— O, nie, nie mogę. Tam pani Franciszkowa czeka na mnie z wieczorem, a pewnie i pan Franciszek wrócił z miasta, gdzie chodził zasłęgnąć języka. Żeby ci kądarniarze nie przytrzymałi mnie, byłabym już od pół godziny z powrotem z Polut.

Nie śmiał prosić jej więcej, bo wiedział, że na nie się to nie zda. Wreszcie znalazł Franciszka dobrze, bo ktoby takiego uczciwego człowieka nie znalazł? Wszak był on duszą Patrzenia, każdemu zawsze pomagał dobrą radą, a niekiedy i groszem, chociaż go nie miał wiele, bo był jeno robotnikiem.

— Franciszka znam — rzekł — to mogę pannę Ewcię odprowadzić...

— Nie, nie, pójdę sama i będę pana prosiła o łaskę, abys nie mówił nic pani Franciszkowej o zajściu, które mnie spotkało. Tego jeszcze wieczora przestrzegala mnie, abym de lasku nie szła... Licho mnie podkusiło... To też dziękuję panu raz jeszcze, żeś mnie bronil. Dziękuję za wszystko i dziś rozstaniemy się, a kiedyindziej, jak pan będziesz miał chwilę czasu, to zajrzesz do Franciszków. — To mówiąc, podała mu rękę drobną i wynędzniałą skutkiem siedzenia w więzieniu.

Mat uściskał ją, zdjął czapkę i ukłoniwszy się, odszedł.

Franciszkowa czekała na Ewcię i gdy ta weszła do izby, rzekła:

— Znów mnie nabawiłaś niepokojul... Czekam już pół godziny na ciebie z kolacyą.

Ewka podbiegła do niej i nachyliwszy się, ucałowała ręce.

— Gdzieżeś była, dziewczyno?

— Tam, zająknęła się trochę, tam, u kuzyna...

Pierwszy raz skłamała.

Pan Franciszek powrócił z Żebrowa i przywiozł wieść, że fabrykancl mało postąpił, a towarzysze nakazali dalszy strajk.

Podobno prosił Bręnk, aby dodali robotnikom nieco więcej, to może się sprawę załatwi, ale niemcy ani słyszeć nie chcieli, a żydzi tembardziej. Rozgoryczenie w mieście duże, a towarzysze latają od fabryki do fabryki i jakieś odezwv rozdają.

Franciszkowa wystawiła przed dom stół i nakryła go kolorowym obrusem, a potem przyniosła miskę barszczu i salaterkę tłuczonych kartofli, świeżo ugotowanych.

Usiedli w troje do stołu... Załedwie zaczęli wieczereć, gdy w tem przebiegło dwóch ludzi tuż około stołu. Jeden ryżawy, drugi z rysami wschodnimi. Byli to ci sami, co w szynku u Szpaka zaczępli Zygmunta i kazali mu przysięgać na rewolwer, że z nimi pójdzie ręka w rękę, kiedy przyjdzie czas. Zygmunta przysięgał. Od tej pory zniknął z Polut. Zygmunta ich więcej nie widział i nie przywiązywał do tego, co zaszło, wielkiej wagi. A gdy mu ta chwila przyszła na myśl, mawiał do siebie:

— Chłopi się urzneli i pomieszało im się we łbach.

Teraz odnaleźli się oni na Patrzeniu!

— O, to ci, co wszystkiem teraz rządzą — bąknął z przekąsem Franciszek.

Franciszkowa podniosła się, aby obejrzeć ich chociaż zdaleka.

Pobiegli oni szybko, lecz w parę minut powrócili. Widocznie kogoś nie zastali w domu. Znów, otarłszy się prawie o stół, przebiegli dalej, ale jeden z nich spojrzal na dziewczynę i zawrócił.

(d. c. n.).

MASKARADA. Jutro (w sali koncertowej, Dzielna nr. 18) maskarada artystyczna p. n. „Pożegnanie karnawała”.

ZWIĄZEK KELNERÓW. Dziś (w sali Helenowa) wieczornica. Początek o godz. 8 wieczorem.

MUZEUM NAUKI I SZTUKI (Zielona 8), otwarte codziennie od godziny 4 po południu do 10 wieczorem; w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

Od administracji „Rozwoju”

Pierwsze numery „Rozwoju” wychodzą codziennie z pod prasy o godzinie 4-ej min. 15. Ostatni roznosiciel z wyjątkiem tych wypadków, kiedy się coś stanie przy maszynie lub motorze, otrzymuje dziennik do roznoszenia przed godziną 6-tą, a o godzinie 8-ej i pół powinien skończyć roznoszenie.

Prosimy więc naszych odbiorców, aby raczyli donosić administracji o wszystkich uchybieniach roznosicieli.

Od dnia jutrzejszego będziemy zamieszczali w piśmie naszym na drugi dzień notatkę, o której godzinie dnia poprzedniego ostatni z roznosicieli otrzymał numery do roznoszenia.

KRONIKA.

(—) **Prośba o ułaskawienie.** „Riecz” otrzymuje z Rzymu od swego korespondenta telegram potwierdzający wiadomość, że Watykan przesłał do Najjaśniejszego Pana prośbę o ułaskawienie skazanych w procesie sądu arcybiskupiego biskupa ks. Ruskiewicza i ks. Cieplickiego.

„Now. Wrem”. pisze, że Koło polskie zamierza podnieść sprawę osądzenia sądu arcybiskupiego w Warszawie przy rozważaniu budżetu ministerium sprawiedliwości lub ministerium spraw wewnętrznych.

(x) **Milliony dla... obcych.** Otrzymałszy z Sosnowca pierwszy numer tygodnika ilustrowanego „Echo”; numer ten zdobiją piękne rzeczywiście reprodukcyje z obrazów Cz. B. Jankowskiego, który, mieszkając w Paryżu, zyskał sobie sławę we Francji, w Anglii, Stanach Zjednoczonych...

Z artykułów, pomieszczonych w tym numerze, na szczególną uwagę zasługuje referat pod tytułem: „Miliony w ołowiu polskim”. Dowiadujemy się z niego, że od kilku lat niemiecy badają stare, przeszło sto lat nieczynne kopalnie srebronośnej galeny w okolicy Kielc i Chęcina. Badania te pozwalają obliczyć rudy na 220 i pół milionów pudów. Sama Rosya sprowadza rocznie przeszło półtora miliona pudów ołowiu z zagranicy dla wojska i przemysłu, płacąc po 220 kop. za pud. Więc kopalnie kieleckie mogłyby z tego źródła otrzymywać 3,300,000 rub. rocznie; z dodatkiem zaś wartości srebra, zawartego w ołowiu, czysty zysk dosięgnie 2 milionów rubli.

Kapitałści i przedsiębiorcy krajowi nic o tem dotąd nie wiedzą i — prawdopodobnie — miliony te zagarnąć będą niemiecy.

Powyzszą wiadomość streściliśmy na odpowiedzialność autora, ukrytego pod inicjałami W. K., sądząc, że jednak dane, w niej zawarte, zasługiwałyby na sprawdzenie.

(a) **Sprawy kolejowe.** Towarzystwo „Chłodnik” w Woroneżu zawiadomiło łódzki komitet giełdowy, że w kwietniu r. b. otwiera przy stacji Woroneż kolej moskiewsko-kijowsko-woroneńskiej składy lodowni dla przyjmowania i przechowywania mięsa, ryb, ptactwa i jaj.

Składy są wwozowe; przyjmowanie i wysyłanie towarów odbywać się może przez dwie właściwe drogi podjazdowe oraz traktami kołmi. Towary mogą być przyjmowane i wysyłane całymi wagonami oraz nieznacznie partiami. Przy składach znajdują się specjalne kryte galerie dla przyjmowania, sortowania i pakowania towarów; nadto specjalne kamery dla zamrażania ptactwa, ryb i mięsa oraz kamery do wydawania towaru z lodowni.

(a) **Wydział budowlany.** Rząd gubernialny

piotrkowski zatwierdził projekt organizacji specjalnego wydziału budowlanego przy magistracie łódzkim. Na zorganizowanie tego wydziału wyasygnowana będzie z kasy miejskiej suma około 5,000 rubli. Nowy wydział budowlany rozpocząć ma niebawem swoje czynności.

(a) **Powiększenie policji.** Gubernator piotrkowski zawiadomił prezydenta m. Łodzi, że ministerium spraw wewnętrznych zatwierdziło projekt powiększenia składu policji śledczej, mianowicie o jednego starszego pomocnika komisarza i 24 nadzorców policyjnych.

Magistrat łódzki na ten cel wyasygnował rb. 25,000.

(x) **Przędza drożeje.** Nieuzasadnienie podniosła się cena przędzy bawełnianej znacznie, bo do 15 proc., właśnie w tej chwili kiedy towar tanieje a surowa bawełna nie uległa zwwyżce.

Przypuszczają, że się zawiązał cichy syndykatik wśród wybitnych firm łódzkich, sprzedających przędzę.

(x) **Stacya.** Droga żelazna Fabryczno-łódzka zorganizowała w Warszawie stacyę miejską, która zacznie funkcjonować od dnia 24 b. m. Prowadzić ją będzie dom handlowy „Maurycy Luksemburg” Senatorska 30.

(a) **Zgon adwokata.** Znów przeredziły się szeregi palestry łódzkiej. Ubyła jednostka znana dobrze mieszkańcom miasta, wyróżniająca się swoją indywidualnością i postacią. Zmarł jeszcze w sile wieku, bo licząc 44 lata, ś. p. Wojciech Hermanowski, adwokat przysięgły. Przybył do Łoży od dwóch miesięcy trapiącą go chorobą nerek, zgasł późnym wieczorem w ubiegłą sobotę, osieracając żonę i troje dzieci.

Ś. p. Hermanowski, urodzony na Podlasiu, po skończeniu gimnazjum w Łomży, wstąpił do uniwersytetu warszawskiego, gdzie studiował prawo. Po otrzymaniu w uniwersytecie tytułu kandydata praw w roku 1893, ś. p. Hermanowski objął posadę sędziego gminnego w Truskolasach powiatu częstochowskiego.

W roku 1900 przeniósł się na stałe do Łodzi na adwokaturę, gdzie potrafił sobie zyskać uznanie jako sumienny obrońca w sprawach cywilnych i karnych.

Ś. p. Hermanowski cieszył się sympatją wśród szerszych kół naszego miasta z którymi łączyły go stosunki przyjaźni i znajomości.

Cześć jego pamięci!

(a) **Szpital dla chorób zakaźnych.** Pod przewodnictwem radnego magistratu, dr. Ignacego Wattena, odbyło się w ubiegłą sobotę w magistracie posiedzenie komitetu budowy szpitala miejskiego.

Wobec częstych wypadków chorób zakaźnych w Łodzi, zebrani zastanawiali się nad sprawą założenia szpitala dla dotkniętych chorobami zakaźnymi. Zaprojektowano wybudować kilkanaście pawilonów z przeznaczeniem ich na pomieszczenie różnego rodzaju chorych, a mianowicie: pawilon o 50 łózkach dla chorych na ospę, 50 na szkarlatynę, 20 dla chorych na różę, 10 na tyfus, 20 na dyteryt i pawilon o 30 łózkach dla znajdujących się pod obserwacją lekarską i jeden pawilon izolacyjny.

Niezależnie od tego stanąć ma barak dla umieszczania chorych na wypadek wybuchnięcia epidemii cholery.

Komitet upatrzył dwie miejscowości pod budowę, — jedną w lesie około szosy konstantynowskiej, drugą przy szosie karolewskiej; miejscowości te zostaną jeszcze raz zbadane.

(a) **Z ochronki.** Zarządzająca ochronką „Gniazda” przy ul. Milsza № 16, p. Anna Waldmiller objęła także stanowisko w ochronce przy ulicy Bankowej № 8 w Chojnach, na jej miejsce zaś zaproszono p. Helenę Stanisławę Włodek.

(h) **Z Tow. opieki nad drzewostanem.** Wczoraj, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr. 145, o godz. 3 po południu, odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad drzewostanem. Zebranie zagał prezes, p. T. Grabiański. Na przewodniczącego wybrano p. Wacława Adamczewskiego, który na asesów zaprosił pp. M. Sobocińskiego i J. Zajdlera, a na sekretarza p. J. Rymkowskiego.

Sprawozdanie kasowe wykazało: w wpływach 502 rb. 25 kop., w wydatkach 515 rb. 19 kop., majątek towarz. oszacowano na 950 rub. Budżet wydatków na rok 1912 określono na sumę 447 rb., upoważniając zarząd do przekro-

czenia go w razie potrzeby. Sprawozdanie kasowe i budżet — zatwierdzono.

Przedstawiony wniosek przez Stow. nauczycieli, aby w szkołach, o ile możności, szerzyć wiadomości o hodowli roślin — przyjęto bardzo przychylnie i postanowiono porozumieć się w tej kwestyi ze Stow. nauczycieli, w jaki sposób powyższy projekt należy wprowadzić w czyn.

Do zarządu wybrani zostali pp. Wacław Adamczewski, Józef Flejowski, Modest Sobociński, Korneli Piotrowski, Stanisław Jabłoński, Jan Grzybowski, Jan Maciński, Walenty Galus, Józef Zajdler, Stanisław Goszczyński, Walenty Zawisza, Jan Kasiński, Wacław Ostrowski, Leon Rybarkiewicz, Stanisław Szwenberg, Ludwik Rozental Mieczysław Zarzycki i Stanisław Lewiński. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Tadeusz Grabiański, Mieczysław Nitecki i Jan Rymkowski.

Pierwsze posiedzenie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o godz. 8 wieczorem, w lokalu własnym Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej nr. 145.

(h) **Z cechu kuchmistrzów.** W środę 21 b. m. w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 240, o godzinie 4 po poł. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Zgromadzenia kuchmistrzów, w celu wyboru starszego i podstarszego czeladnika oraz opiekuna gospodniego.

(x) **Zarząd związku mularzy „Łączność”** zawiadamia swych członków, że w niedzielę d. 25 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie członków w sali jadalnej fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 18.

(a) **Za zgromadzenia kupców m. Łodzi.** Z powodu przybycia niedostatecznej liczby członków (w myśl ustawy wymagalna była obecność 1/5 ogólnej liczby członków t. j. 65) zapowiedziane na ubiegłą sobotę ogólne roczne zebranie Zgromadzenia Kupców m. Łodzi nie doszło do skutku. Odbędzie się ono w drugim terminie 24 b. m., o godz. 5-ej po południu, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 87 i będzie prawomocne, bez względu na liczbę obecnych.

(x) **Z stow. nauczycieli chrześcijan.** W przyszłym tygodniu w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska 5) odbędzie się posiedzenia w następującym porządku: W poniedziałek 19 b. m. posiedzenie sekcji języka polskiego, w czwartek 22 b. m. posiedzenie sekcji przyrodniczej i w piątek 23 posiedzenie sekcji nauczania elementarnego. Początek każdego posiedzenia o godz. 8 wieczorem.

(a) **Nowa fabryka.** Właściciel nieruchomości przy ul. Mikołajewskiej nr. 59, p. Adam Nebelski, zwrócił się do wydziału budowlanego przy magistracie łódzkim, o pozwolenie na urządzenie fabryki pończoch o 23 warsztatach.

(a) **4-te Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe.** Na odbytem w ubiegłą sobotę posiedzeniu zarządu i rady 4-go Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego (Południowa nr. 4) zaprojektowano: z zysków za rok 1911 w sumie rb. 10,000 przenieść na kapitał rezerwowy rb. 4987 kop. 50; na dywidendę wyznaczyć 6 proc., czyli rb. 1465 kop. 50; na kapitał zapasowy odpisać rb. 600; na kapitał obrotowy rb. 2,000, na gratyfikację dla urzędników rb. 600; na nieprzewidziane wydatki rb. 300, resztę zaś oddać do dyspozycji zarządu.

Budżet wydatków na rok 1912 określono na rb. 6000, z prawem przekroczenia tej sumy w razie potrzeby o 10 proc.

Zebranie ogólne roczne Towarzystwa wyznaczono 10 marca, a w razie nie dojdęcia do skutku w pierwszym terminie, d. 17 marca.

(n) **Łódzki klub sportowy** zakupił na środę dn. 21 b. m. w teatrze popularnym przedstawienie, na którym odegranym zostanie „Napoleon w Hiszpanii”. Bilety są do nabycia po cenach o połowę niższych od cen popularnych w księgarni W. Ciota, Przejazd 14, a w dzień przedstawienia w kasie teatru, ale już po cenach zwykłych.

(a) **Transport więźniów.** W ubiegłą sobotę wyruszyła z więzienia transportowego, przy ul. Targowej nr. 14, partya skazanych za różne przestępstwa, w liczbie 20 aresztantów — do więzienia w Kaliszu.

(h) **W sprawie Macocha.** Do sprawy Macocha jako eksperci, powołani zostali dwaj do ktorzy z Piotrkowa, pp. Szancer i Gurbisk.

Jako ekspert kaligraf, wydelegowany został nauczyciel kaligrafii rządowego gimnazjum piotrkowskiego, p. Iwanow.

Akt oskarżenia obejmuje 9 zeszytów.

W procesie figurują między innymi trzej żydzi z Częstochowy — małżonkowie Potok i Morgen; u nich to zbiegły służący klasztoru, Załoga, kupił rogoże, w które zaszyte były zwłoki zamordowanego.

Są to jedyni świadkowie wyznania moższowego w tej sprawie, którzy grają bardzo ważne role, gdyż dzięki im wykryto zbrodnię.

Sprawa potrwa 8 dni. Świadkowie podzieleni zostaną na 6 grup, po 20-tu dziennie.

Posiedzenia odbywać się będą od godz. 11 rano do 6 wieczorem.

(h) Ze Zjazdu sędziów pokoju. Posiedzenia Zjazdu Sędziów pokoju, odbywać się będą w karnych i w cywilnych wydziałach w d. 19, 20, 21, 22 i 23 b. m. w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 35.

(x) Dzieci giną. Wczoraj rano około godziny 8-ej z domu przy ulicy Składowej nr. 36 wyszła 10-letnia dziewczynka Aniela Antczakówna, jasna blondynka ubrana w zieloną sukienkę zółte buciuki i czarne pończochy, i już nie wróciła. Trudno przypuszczać, by dziewczynka w tym wieku mogła się zablakać, rodzi się zatem przypuszczenie, że zaszedł tu jakiś niespodziany wypadek, lub też że dziewczę wpadło mimowoli w sidła złych ludzi. Strapieni rodzice zwracają się za naszym pośrednictwem, z prośbą, by jeżeli ktokolwiek zauważy blakającą się lub prowadzoną dziewczynkę podobną do opisanej, dał znać na ulicę Składową nr. domu 36.

(p) Złamanie nogi. Na ul. Średniej nr. 76 Feliks Kozicki, syn mularza, lat 8, poślizgnąwszy się, upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że odniósł złamanie lewej nogi; przewieziono go do szpitala Poznańskich. Na ul. Południowej nr. 40 Aleksander Nowakowski, również syn mularza, lat 12, poślizgnąwszy się w podwórzu domu, upadł, przyczem złamał prawą nogę; na żądanie rodziców powierzono go opiece domowej.

(p) Nagła śmierć. W sobotę wieczorem przy zbiegu ulic Długiej i Ogrodowej zmarła nagle kobieta niewiadomego nazwiska, lat około 65. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już tylko zgon. Przyczyna śmierci nieznana.

(p) Z głodu. Na ul. Gubernatorskiej nr. 41 znalezione wczoraj Karola Kr., 32-letniego kłacza, w stanie zupełnego wyczerpania sił głodu. Nieszczęśliwym zaopiekowała się przechodząca ulicą publiczność.

(p) Zaczadzenie. Wskutek wadliwie urządzonej lampy uległa dzisiejszej nocy zaczadzeniu 12-letnia D. Bilczak, zamieszkała przy ul. Zachodniej nr. 13. Doraźnej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia.

(p) Zamachy samobójcze. Na ul. Nawrot nr. 72, W. H., służąca, lat 21, w celu samobójstwa napila się jakiegoś trującego płynu; na Wodnym Rynku nr. 11 S. P., żona felczera, lat 22, w przystępie rozdrażnienia nerwowego napila się także jakiegoś trującego płynu i na ul. Ludwiki nr. 58 M. M., lat 20, robotnica, w celu samobójstwa wypila znaczną dawkę esencji octowej. We wszystkich tych wypadkach, mimo udzielenia energicznej pomocy ze strony lekarzy Pogotowia, desperatki pozostawione zostały w stanie dość ciężkim.

(p) Samobójstwo. W nocy z soboty na niedzielę Leon O., właściciel domu przy ul. Marysińskiej nr. 14, lat 25, w celu odebrania sobie życia wypił znaczną ilość karbolu. Przybyły lekarz Pogotowia zastał już tylko zimne zwłoki. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

(a) Napad i rabunek. W ubiegłą sobotę nad wieczorem przez las widzewski, około terytorium kolei łódzkiej przechodzili: 16-letni Herszon Baryszpolski, pracownik firmy Karpf i 17-letni Fajwel Lewnikopf, pracownik firmy Hirszbreg i Birnbaum. Nagle zastąpiło im drogę dwóch ludzi, którzy, oświadczając, że są agentami policji śledczej, rozkazali mu podnieść ręce do góry. Po zrewidowaniu napadniętych i zabranii gotówki, gdy Baryszpolski chciał wolać pomocy, jeden z opryszków, uciekając, dał dwa strzały rewolwerowe. Kule na szczęście tylko drasnęły Baryszpolskiego w lewą nogę i lewy bok. Bandyci ze zrabowanymi kilkunasztu rublami uciekli w stronę Widzewa. Według informacji poszkodowanych, jeden z napastników był małego wzrostu, blondyn, z dużymi wąsami, bez brody; drugi wysoki blondyn z małymi wąsikami, w szarej marynarce i zielonym kapeluszu.

(a) Kradzież. W nocy z 17 na 18 b. m. niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu spożywczego Józefa Drozda na przedmieściu Stoki nr 45 i skradli różne towary, wartości 688 rb.

(a) Pożar fabryki w Zgierzu. Onegdaj o godz. 7 wieczorem, w farbiarni materiałów surowych firmy „W. Rajcherta i S-ki” przy ulicy Zegrzańskiej pod nr. 191 w Zgierzu, w oddziale suszarni, wynikł pożar. W fabryce pracowało podówczas dziesięciu robotników, którzy spostrzegliższy pożar w zarodku, usiłowali go stłumić siłami własnymi, co jednakże okazało się

niemożliwym, gdyż ogień, mając wokół dużo łatwopalnych materiałów szerzył się momentalnie i zmusił ich w końcu do ucieczki. Wezwana na ratunek miejscowa straż ogniowa ochotnicza, przybywszy na miejsce zastała znaczną część suszarni w płomieniach, a nadto pożar zagrażał oddziałowi maszyny parowej oraz szopie, wypełnionej towarami surowymi. Dzięki jednakże obfitości wody, w położonym tuż przy fabryce stawie, straż ogniowa w ciągu godziny pożar opłamała. Tłumienie i dogaszanie ognia trwały do godziny 11 i pół w nocy.

Część suszarni wraz z maszynami i towarami uległa spaleniu.

Straty spowodowane przez pożar w towarze wynoszą 7,000 rb., w maszynach zaś zgórą 8,000 rb. ogółem straty w budynkach, stanowiących własność Zgromadzenia majstrów sukienicznych oraz w maszynach i towarze wynoszą około 20 tysięcy rub.

Maszyny i towar ubezpieczone były w Towarzystwie „Salamandra” na 19,000 rb.

Z powodu pożaru 40 robotników na pewien czas pozabawionych zostało pracy.

Dzierżawcy mają nadzieję, iż w ciągu kilku tygodni zdołają fabrykę odrestaurować i uruchomić.

Celem wyjaśnienia przyczyny pożaru, wdrożono śledztwo.

(a) Zabawa zgierskiej straży ochotniczej. W sobotę, w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu, odbyła się zabawa członków tantejszej straży ogniowej ochotniczej i zaproszonych gości.

Z powodu pożaru, jaki wynikł o godz. 7 wieczorem w zakładach fabrycznych firmy „W. Rajchert i S-ka”, członkowie dróżyny strażackiej, zamiast na zabawę zmuszeni byli pośpieszyć do ognia. To też dopiero około północy znaleźli się na zabawie.

Zabawa trwała do rana.

(a) Po zajściach w fabryce. Administracja papierni Tow. akc. Roberta Saengera w Pabianicach wywiesiła wczoraj ogłoszenie następującej treści: „Sprawiedliwość została wymierzona; fabryka tymczasem będzie czynna”, za Tow. akc. R. Saenger (podp.) inż. Stanisław Jankowski.

(x) Aleksandrów. Zmarł naczelnik poczty Wincenty Gruszecki w wieku lat 87. Na poczcie służył 40 lat.

(a) Echo morderstwa i rabunku. O zbrojnym napadzie i zamordowaniu przez bandytów małżonków Młodzików we wsi Rawiczu, gminy Wadlew, w powiecie piotrkowskim, otrzymujemy jeszcze szczegóły następujące:

W nocy z 4 na 5 b. m. do zagrody młynskiej p. Depczyńskiego w Kociołkach zapukało kilku młodych ludzi. Zapytani z wnętrza domu co są za jedni i czego chcą, nieznajomi przosili o wskazanie im drogi do wsi Kociołki. Otrzymawszy żądane wskazówki, ludzie ci, kierując się w stronę Kociołków rzekli do czeladnika młynarskiego: „Później tu przyjdziemy”.

Jak się niebawem okazało, nie poszli oni na Kociołki, o które się dopytywali, ani też nie wrócili do młyna, lecz udali się do Rawicza. Tam, otoczywszy dom włościanina Młodzika dali kilka strzałów poczem wtargnęli do mieszkania.

Młodzik, słysząc strzały uciekł wraz z 7-letnią wnuczką na strych domu, w mieszkaniu zaś pozostała tylko jego żona, do której bandyci zwrócili się z żądaniem wydania pieniędzy. Młodzikowa oddała rabusiom 46 rubli, ale bandyci żądali więcej. Wtedy to jeden z napastników rozpruł Młodzikowej brzuch, od czego nieszczęśliwa wkrótce zmarła.

Nie mogąc wydobyć od Młodzikowej więcej pieniędzy, bandyci rozpoczęli poszukiwania jej męża, który tymczasem zdołał wybiec na podwórze. Tam go też bandyci chwytały i zakłuli nożami. Wnuczkę tylko dotkliwie pobili. Bandyci byli zamaskowani.

Jak wiadomo, zbrodniarze zostali wkrótce ujęci.

Tak zuchwały napad bandytów wywołał w okolicy Dłutowa wielki niepokój.

SZTUKA.

(x) Teatr popularny (Konstantynowska 16). Z kancelaryj teatralnej komunikują nam:

Odzis w poniedziałek odegrana będzie po

raz trzeci z rzędu sensacyjna sztuka w 5 odsłonach „Ucież szatana”.

Nowość ta zdobyła sobie ogromne powodzenie na dwóch pierwszych przedstawieniach, teatr był wyprzedany a publiczność z wrastającym zainteresowaniem śledziła bieg akcji, darząc artystów rzesistymi oklaskami po każdej odsłonie.

We wtorek wesoła komedia w trzech aktach „Gdzie Kohnowie”.

W środę „Napoleon w Hiszpanii” sztuka w 8 odsłonach.

W czwartek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszczki naszego Zygmunta Krasińskiego.

Uroczystość rozpocznie „odczyt” St. Łapińskiego o działalności literackiej genialnego poety, poczem artyści teatru odegrają część trzecią poematu: „Nieboska Komedia” i trzy sceny dramatyczne z poematu p. t. „Irydyon”; niewątpliwie teatr wypełni się po brzegi, bygodnie uczcić mistrza naszej rodzimej poezji.

Od dziś kasa teatru sprzedaje bilety na ten wieczór dramatyczny.

O ucieżkę Szczyńskiego.

DOZORCY WIEZIENNI NA ŁAWIE OSKARZONYCH.

Donoszą nam ze Stanisławowa pod datą 16 b. m.

Dzisiaj przed trybunałem Sądu obwodowego rozpoczęła się rozprawa przeciw pięciu dozorcóm więziennym tutejszego zakładu karnego, oskarżonym o ułatwienie ucieżki mordercy ś. p. Andrzeja hr. Poockiego Mirosławowi Szczyńskiemu. Na ławie oskarżonych zasiadli dozorczy: Jan Nuda, Izidor Tarnawski, Karol Malarz, Antoni Cieślukow i Ignacy Kotiuszka.

Prokuratorka państwa w obszernie unotywanym akcie oskarżenia obwinia dozorców tych że w nocy z 9 na 10 listopada jako strażnicy, obowiązani do strzeżenia więźnia Mirosława Szczyńskiego, podstępem ułatwili mu ucieżkę.

Ucieżkę Szczyńskiego spostrzeżono o godz. 7 rano, gdy dozorca Stypa otworzył kaitię celem zabrania Chomyna i Szczyńskiego do warsztatu stolarskiego. Zainterpelowany Chomyn oświadczył że o niczem nie wie. Przeszukano więc skrupulatnie gmach, ale daremnie. Jedyny ślad, jaki został po zbiegu, to była odzież więzienna, znaleziona w szafliku, schowanym w suterrenach.

Bezpośrednio po odkryciu ucieżki stwierdzono, że zamek przy drzwiach był uszkodzony, że drzwi, ściany i kraty w oknach kaźni były nie naruszone, z czego wynika, że Szczyński wyszedł z kaźni przez drzwi, które w tym celu zostały otworzone przez osobę trzecią z zewnątrz.

Po przebraniu się w suterrenach w inną odzież — a musiała ona naturalnie być przygotowana z góry przez osobę trzecią — mógł Szczyński opuścić gmach więzienny tylko przez bramę główną, a więc przechodząc tuż koło drzwi pokoju inspekcyjnego.

Służbę komendanta warty nocnej pełnił tej nocy dozorca Malarz, a do t. zw. rezerwy warty nocnej przydzieleni byli dozorczy Nuda i Tarnawski.

Gmach stanisławowskiego Zakładu kary jest bardzo pilnie strzeżony. Jedynе wyjście przez bramę prowadzi obok pokoju inspekcyjnego komendanta warty rezerwowej. Ma on u siebie klucze do wszystkich kaźni i ubikacyj całego gmachu, a także do bram i drzwi zakładu więziennego. Podwórza dookoła gmachu są zamknięte wysokim murem, a w porze nocnej stoją tam cztery posterunki wojskowe. Ucieżka więc więźnia tą drogą wydawałaby się wprost niemożliwą.

Wedle aktu oskarżenia dozorca Nuda był „spiritus movens” całej akcji. Przy rewizji domowej znaleziono u niego pokwitowania Szczyńskiego za otrzymane za pośrednictwem Nudy pieniądze, dalej stwierdzono, że Nuda zaciągnął u Szczyńskiego pożyczkę w kwocie 500 koron i że porozumiewał się z dotąd niewyśledzonymi adherentami Szczyńskiego, a co najważniejsze zabrał on ze swego mieszkania do zakładu swoją uniformową bluzkę i spodnie, które to odzieży do domu już nie przyniósł więcej.

Rozprawie przewodniczy dr. Krynicky, jako

sędziowie zasiadają dr. Schneider, Kulczycki i Szydłowski.

Po odczycaniu aktu oskarżenia zarządził przewodniczący odczytanie planu sytuacyjnego, po czym zabrał głos obrońca dr. Baczyński i postawił wniosek o zarządzanie wizy lokalnej, prosząc zarazem o dopuszczenie do niej dziennikarzy ze względu na to, że publiczność chciałaby się czegoś pewnego o tem dowiedzieć.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Nuda. Zeznania jego były wykrętne i nie budziły wiary.

Rozprawa rozpisana jest na kilka dni.

Zgon hr. Aehrenthala.

Minister spraw zagranicznych, Aloizy hr. Aehrenthal, zakończył życie d. 17 lutego o godz. 9-ej min. 45 wieczorem.

Aloizy baron Lexa von Aehrenthal urodził się 24-go września 1854 jako syn tajnego radcy Jana i małżonki jego Maryi z domu hrabianki Thun und Hohenstein. Po skończeniu nauk na wszechszkolach w Bonn i Pradze, wstąpił w 1877 roku w szranki dyplomacyi. Był kolejno „attaché” ambasad austriacko-węgierskich w Paryżu i Petersburgu, a następnie pracował w wiedeńskim ministerjum spraw zagranicznych. W 1888 roku mianowano go radcą ambasad w Petersburgu, w r. 1895 posłem w Bukareszcie, a w r. 1899 ambasadorem w Petersburgu, które to stanowisko opuścił w 1906 r. i powróciwszy do Wiednia objął tam tę sprawę zagranicznych.

Jako wieloletni ambasador austriacki w Petersburgu, poznał się dokładnie z prądami politycznymi, tam panującymi, a nabyta w tym względzie biegłość pozwoliła mu zachować dobre stosunki z Rosją, mimo że wyrządził jej bolesnego figla, przyłączając Bośnię i Hercegowinę do Austrii. Nie dopuścił też do wojny z Turcją umniejszoną skutkiem tego przyłączenia. Uznając zastępstwo Aehrenthala w zrzecznym przeprowadzeniu tej sprawy, cesarz Franciszek-Józef nagroził go tytułem hrabiowskim. Ale może nie jest pozbawione słuszności mniemanie, że praca w owym okresie, zamkniętym w r. 1909 urzędowym ogłoszeniem przynależności Bośni i Hercegowiny do Austrii zrujnowała zdrowie Aehrenthala, który od owej dopiero epoki zaczął chorować na leukemię (pomnożenie się ilości białych ciałek krwi, z jednoczesnym ubytkiem czerwonych), aż ostatecznie uległ tej dotychczas nieuleczalnej chorobie.

Przeciwnik wojny łagodził również rozdrażnienia z Włochami, pragnącemi oderwać dla siebie od Austrii załudniony przez włochów kraj Istrię z Tryestem i niepodzielną zawiązać morzem Adryatyckiem.

Nie obeszło się i bez nieporozumień z Watykanem skutkiem sprawy prof. Wahrnunda. I tu Aehrenthal odniósł tryumf, doprowadzając do ustąpienia z posady nuncjusza papieskiego Granito de Belmonte.

Względem Berlina zachowywał się ulegle, mimo rozmaitych w samej Austrii objawów, bardzo niepokojących. Ruch separatystyczny austriackich Niemców, dążących otwarcie do oderwania się od Austrii i przejścia pod panowanie Hohenzolernów, ruch, bezwzględnie podniecany z za miedzy, łatwo mógł wyprowadzić z równowagi dyplomata mniej oględnego.

Przeciwno Berlinowi też usilnie protestowali posłowie polscy, żaląc się w parlamencie na rugowanie z Niemiec polaków, austriackich poddanych. Zapewne chwila wystąpienia energicznego przeciwko Prusom byłaby obecnie źle wybrana.

Ale z potulnym Kołem polskiem umiał sobie radzić Aehrenthal za pomocą różnych drobnych ustępstw, obietnic, bądź niespełnionych, bądź spełnionych częściowo (słynna budowa kanałów galicyjskich), wreszcie za pomocą pogroźek wprowadzenia w Galicyi wyborów powszechnych, czego, jak ognia, lekają się przedstawiciele polscy zarówno w parlamencie wiedeńskim czyli w radzie państwa, jak i w sejmie, gdyż wybory takie wypadłyby prawdopodobnie na niekorzyść większej własności, z której posłowie nasi wyszli przeważnie, również za oręż przeciwko wymaganiom galicyjskich polaków posłu-

żyło kokietywanie rusinów — dość ryzykowne ze względu na sąsiedztwo Rosyi.

Dużej pracy i zrzeczności wymagało też łagodzenie zatargu niemiecko-czeskiego.

Wymieniliśmy tylko najważniejsze z kłopotów, dręczących zmarłego świeżo dyplomata.

Pokojowa jego działalność, nie wyłączająca wszakże pomnażania sił Austrii lądowych i morskich, sołą w oku była partyi wojennej, na czele której stanął następca tronu. Dopełniło to miary gorczy. Ciężko chory kanclerz kilka razy podawał się do dymisyi, aż wreszcie udzielił mu jej, dogorywającemu już, cesarz Franciszek-Józef, obdarzając zarazem wysokim orderem i takie okazując zaufanie, że na zastępcę jego przeznaczył za jego radą hr. Bertholda.

Aehrenthal był ożeniony z hrabianką Pauliną z domu Szecheny.

W letargu.

Mało chorób przedstawia tak nadzwyczajne zjawisko, jak letarg. Przyczyny letargu dotąd są jeszcze niedostatecznie zbadane. Zdarza się on najczęściej z powodu wielkich umysłowych wysiłków, z nadużycia mocnych trunków, a nadto z jakiegoś zwichnięcia w całym organizmie, zwłaszcza w organach mózgu.

Zjawiska tej choroby są następujące; zupełna nieruchomość w połączeniu z gętkością członków, uderzenia pulsu nadzwyczaj słabe, prawie niedostrzegalne, jak również i oddech; ciało zimne, jak u trupa, oczy choć otwarte, są nieruchome i nieczule na silne nawet światło, a wskutek tego chory nic nie widzi. Słuch funkcjonuje prawidłowo, powonienie również, a tylko skóra traci czucie. Z powodu właśnie takiego stanu częstokroć się zdarza, że ludzie w letargu uważani są za zmarłych i bywają w tym stanie chowani, chociaż obecnie zdarza się to bardzo rzadko, ponieważ istnieją przepisy nie pozwalające grzebać umarłych aż do dnia trzeciego, to jest, gdy objawiają się pewne cechy rozkładu ciała.

Dzisiejsze prawo obowiązujące o grzebaniu zmarłych dnia trzeciego po śmierci głównie wydanem zostało za przyczyną arcybiskupa paryskiego, który zeznał, iż będąc świadkiem odkopywania dawnych cmentarzy, na miejscu których budowano miasto, wydział wiele trumien, w których kościotrupy były poprzewracane, z powykręcaniem nogami i rękami, co niechybnie dowodzi, iż pochowani byli we śnie letargicznymi, a następnie, po przebudzeniu się, umarli z braku powietrza lub pożywienia.

Jakiemu okropnemu uczuciu podlega pogrążony w sen letargiczny, a wzięty za umarłego, niech świadczy opowiadanie człowieka, który właśnie pochowany był żywcem w letargu i tylko przypadek uratował go od niechybnej a strasznej śmierci.

„W chorobie, opowiadał ów człowiek, siły mnie opuszczały stopniowo, traciłem świadomość wiedziałem, że lekarz już zwątpił w możliwość uratowania mnie, przyjaciele i rodzina szepotali, że żyć niebędę. Tegoż dnia włączorem poczułem dreszcz w całym ciele, szum w uszach, w końcu już tylko jak przez mgłę widziałem tłum osób otaczających moje łóżko, słyszałem jak płakano i słyszałem, iż wszyscy na jedno się godzą że ja już nie żyję.

W nocy słyszałem modlącą się staruszkę, którą wynajęto do pilnowania zmarłego. Rano poczułem rękę na twarzy, a po głosie poznałem swego przyjaciela, czułem jak ścisnął mi rękę, jak trzy stoczyły się na twarz moją. Koło południa przyszło kilku ludzi i ci mnie obmyli i ubrali, przyczem irytowało mnie ich brutalne obejście się ze mną, ale nie byłem w możności zaprotestować, bo najmniejszej władzy nad ciałem nie miałem. Włożono mnie w trumnę, słyszałem rozmowy odwiedzających mnie, jak opowiadali o mnie. Słyszałem nareszcie, jak kapłan odmawiał modlitwy poczułem krople wody, spadłej na twarz z kropidła i słyszałem zabijanie wieka trumny.

Straszne uczucia mną ogarnęły, gdy wśród płaczu rodziny wynoszono, mnie z domu, wieszono na karawanie, niesiono na ramionach do grobu, jak wyciągano linę z pod trumny, a jednak pomimo wysiłków nie mogłem się zdobyć na najmniejszy ruch. Ziemia zaczęła spadać na trumnę. Wkrótce usłyszałem, jak grabarz oklepywał mogiłę łopatą i następnie zaległa cisza.

Nic okropniejszego nad tę ciszę, kiedy miałem czas zastanawiać się nad tem, że jestem żywcem pogrzebany i że czeka mnie śmierć w strasznych męczarniach.

Nie wiem, jak długo tak leżałem, ale naraz usłyszałem szmer jakiś nad sobą, jakby odkopywanie ziemi. Wkrótce ktoś wieko podniósł, powycił mnie brutalnie za kolarz i wywlokł z trumny, ciągnął po ziemi, złożył na wozie i przywiózł do jakiejś izby ogrzanej. Słyszałem jakiś targ, płacenie pieniędzy za ciało dostarczone, a wkrótce usłyszałem, że do tego pokoju zaczęli się schodzić studenci i lekarze. Z rozmowy ich zrozumiałem, że oni kazali mnie potajemnie wykopać z grobu, by mieć świeżego trupa na sekcji.

Rozebrano mnie i ułożono na stole, robiono rozmaite doświadczenia, aż w końcu jeden z lekarzy zabrał się do krajania ciała. Naciął na piersiach, a wtedy mną wstrząsnęły dreszcze, życie budzić się zaczęło.

Lekki okrzyk zdziwienia wydarł się z piersi przytomnych, ale jednocześnie zrozumieli przyczynę zjawiska i przywrócili do sił i zdrowia...

W ten tylko sposób uratowany byłem od śmierci”.

Republika chińska.

Charbin, 18 lutego (P.) Gubernator giryński polecił miejscowym władzom chińskim, żeby na gmachach rządowych zawiesiły flagi republikańskie. Te same flagi, zawieszono na domach i sklepach chińczyków, mieszkających w obrębie Charbina zostały spuszczone z rozporządzenia policyi rosyjskiej.

Charbin, 18 lutego (P.) Władze rosyjskie otrzymały od Lantianweja zawiadomienie, że wobec przeciwdziałania części ludności co do wprowadzenia nowego ustroju w północnej Mandżurii wysłano tam wojsko.

Lantianwej prosi o zachowanie neutralności i zapewnia w imieniu rzeczypospolitej bezpieczeństwo życia i mienia cudzoziemców, zachowanie wszystkich traktatów i umów miejscowych z uwzględnieniem praw rosyjskich i ostrzega przed zawieraniem pożyczek dla starego rządu.

Zawiadomienie to widocznie zostało wysłane przed ogłoszeniem edyktu o ustanowieniu republiki.

Orifu, 18 lutego (P.) Bez względu na wprowadzenie nowego kalendarza ludność obchodzi uroczystość nowego roku. Banki i handel zamknięte.

Wojna turecko-włoska.

Paryż, 18 lutego (wł.) „Agence orientale” donosi, że konferencje dyptomatów w Rzymie, starające się obmyśleć środki celem rozpoczęcia kroków pokojowych, usiłują skłonić gabinet włoski, aby zrzekł się swych pretensyi do Cyrenajki, gdyż tylko pod tym warunkiem Porta da się nakłonić do pertraktacyi.

Port-Said, 18 lutego (P.) W pobliżu Port-Saidu krążą trzy krążowniki włoskie. Do Port-Said przybył krążownik angielski „Cumberland”.

TELEGRAMY.

Moskwa, 18 lutego. (wł.) W Tow. rosyjsko-hallckim Kułakowski wygłosił odczyt o znaczeniu wojny 1812 r. w historii odrodzenia słowiańskiego i między innymi dowodził, że cesarz Aleksander I-szy utworzył Królestwo Polskie z Księstwa Warszawskiego. — Kułakowski popierał Iłowajskij, który wygłosił piorunującą mowę przeciwko polakom.

Londyn, 18 lutego. (wł.) Wszelkie nadzieje, aby usunąć niebezpieczeństwo wielkiego strajku górniczego, stają się z dnia na dzień bardziej znikome. Układy przedstawicieli robotników z przedstawicielami właścicieli nie doprowadziły do skutku. Górnicy żądają określenia minimum zarobku, co, zdaniem syndykatu właścicieli, jest warunkiem nie do przyjęcia. Lista wypowiedzających pracę rośnie coraz bardziej, tak, że dziś obejmuje już kontyngens około miliona robotników, nie licząc kilkukroć stu tysięcy robotników z innych gałęzi wytwórczych, którzy mają się

przyłączyć do strajku, np. między innymi, robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach transportowych.

Koła przemysłowe obawiają się wielkiej klęski zbiorowej dla fabryk, przemysłu i komunikacji, ponieważ zapasy węgla są bardzo niewielkie. Związek robotniczy rozporządza znacznymi kapitałami strajkowymi; uczestnicy bezrobocia obliczają możliwość 6-tygodniowego trwania strajku.

Kijów, 18 lutego (P.). W związku ze sprawą Juszczyńskiego z rozkazu sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, aresztowany został po przesłuchaniu naczelnik wydziału śledczego Miszczuk, który przedtem jeszcze otrzymał dymisję.

Irkuć, 18 lutego (P.). Wczoraj o godz. 8 min. 15 wieczorem dało się odczuć trzęsienie ziemi.

Ekaterynosław, 18 lutego (P.). W Aleksandrowsku trzech uzbrojonych ludzi napadło na kantor fabryki Leppa, przyczem zrabowano 4 tysiące 175 rubli. Podczas pościgu zranieni zostali łeż, policjant, chłopiec i jeden robotnik; ciężko — dwóch robotników.

Angers, 18 lutego. (wł.) Kongres górników uchwalił w zasadzie rozpocząć generalny strajk. Tylko co do terminu jego rozpoczęcia niema zgody.

London, 18-go lutego. (wł.) Do „Daily Telegraphu” donoszą z Adenu, że w pobliżu Perimu, w cieśninie Bab-el-Mandel, tureckie baterie brzegowe ostrzeliwały krążownik angielski „Dido”, wzięwszy go za okręt włoski. Szczęściem, wskutek niemiętnego celowania, — wszystkie pociski tureckie chybiły celu.

Berlin, 18 lutego. (wł.) Przywódca centrum w parlamencie poseł Spahn oświadczył korespondentowi, że znany wywiad z przedstawicielem „Dortmunder Zig.” jest wyssany z palca. Polacy nie mogli głosować inaczej.

Nowy Jork, 18-go lutego. (wł.) Powstańcy w Meksyku wysadzili w powietrze most kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał przez niego pociąg osobowy z wojskiem rządowym. Wielu oficerów i żołnierzy zginęło.

Berlin, 18 lutego. (wł.) Cesarz Wilhelm odjechał w nocy do Kilonii.

Wiedeń, 18 lutego. (wł.) „N. F. Presse” donosi, że cesarz na Węgry uda się dopiero po Wielkanocy, gdyż obecnie jest za zimno.

Wiedeń, 18 lutego. (wł.) Obiega pogłoska, że gabinet hr. Stuergha celem zmniejszenia starc narodowościowych ma zamiar wydać ogólne prawo językowe z uwzględnieniem stosunków i warunków każdego kraju.

London, 18 lutego. (wł.) Pod Richmond spadł z 124 metrów wysokości lotnik Gilmour, wynalazca nowego systemu jednopłatowego aeroplanu i poniósł śmierć na miejscu.

Paryż, 18 lutego. (wł.) W Nantes (Bretania) wszczął się dziś rano olbrzymi pożar warsztatów okrętowych w porcie. Przyczyna niewiadoma. Szkody obliczają na 2 miliony franków. Uratowano dwa budujące się okręty transportowe, przeznaczone dla Argentyny. Wypadków z ludźmi nie było.

Praga, 18 lutego. (wł.) „Union” donosi, że wspólny minister skarbu, Burian, ustępuje ze swego stanowiska, a na jego miejsce ma zostać mianowany ks. Hohenlohe.

Nowy Jork, 18 lutego (P.) W pobliżu fortu Weill nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Cztery osoby są zabite, 15 ranionych.

Teheran, 18 lutego (P.) W związku z mającym nastąpić wyjazdem Mohamed-Alego, przedstawiciele Rosji i Anglii doręczyli ministrowi spraw zagranicznych notę, poruszającą różne sprawy zasadnicze. Sprawa pensji dla byłego szacha nie została jeszcze wyjaśniona.

Nowy Jork, 18 lutego (P.) Komisja kongresu w sprawie cukru wyjaśniła, że istnieje trust cukrowy.

Zagrzeb, 18 lutego (P.) Na placu uniwersyteckim odbyło się zebranie demonstracyjne wszystkich partji z udziałem 5 tys. osób. Wygłoszono mowy protestujące przeciw konfiskacie gazet, rządowi absolutnym i próbie założenia partji węgierskiej. Popowicz oświadczył, że żadna siła nie urzeczywistni rozdziału chorwatów i serbów. Wiec opuszczono przy okrzykach przeciw węgrom i Khuen Hedervaremu.

W organie urzędowym ogłoszono rozporządzenie o konfiskacie 76 gazet.

BIAŁOGRÓD, 19 lutego (P.) W izbie handlowej odbyła się narada przedstawicieli rosyjskiego i serbskiego przemysłu i handlu. Wyjaśniła się konieczność przejrzenia traktatu rosyjsko-serbskiego i ustanowienia bezpośredniej komunikacji pomiędzy rosyjskimi i serbskimi kolejami, oraz urządzenia agentury handlowej i stałej wystawy w Białogrodzie towarów rosyjskich.

WIEDEN, 19 lutego (P) Generał-adyutant Paar wręczył hrabinie Aehrentahlowej własnoręczny reskrypt cesarza, zredagowany w nader ciepłych wyrażeniach. Hrabina Aehrentahl otrzymała depesze od cesarza niemieckiego, króla rumuńskiego i naczelników prawie wszystkich państw i rządów.

WIEDEN, 19 lutego (P) Do biura korespondencyjnego telegrafują z Sarajewa, że wieczorem przed kościołem katolickim odbyła się demonstracja przeciw węgrom. Na wezwanie do rozejścia się tłum odpowiedział wystrzałami z rewolwerów i zaczął policję obrzucać kamieniami. Policja, dobywszy szabel, opróżniła plac. Zabity wystrzałami student i raniony kamieniem jeden z policjantów. Wojsko zajęło ulice. Dokonano wielu aresztowań.

LONDYN, 19 lutego (P) Sytuacja w dokach znów się pogorszyła w Glasgowie wobec odmowy robotników przystąpienia do pracy na warunkach nowej umowy, zawartej przy pośrednictwie Asquita. Tysiące ton towaru, wartości przeszło miliona funtów sterlingów, leżą w dokach. Firma, żądającej ochrony policji, by mogła przystąpić do przewiezienia towarów odpowiedziano, że policja uważa przewiezienie za niewygodne i firma może przystąpić do przewozu na własne ryzyko. Inne firmy odmawiają przewozu nawet łatwo ulegających zepsuciu towarów bez osłony wojskowej.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 19-o lutego. (wł.) „Reinische Westph. Ztg.” ogłasza opinię jednego z wybitnych działaczy komisji kolonizacyjnej. Według tej opinii dalsza likwidacja działalności komisji postępuje konsenkwentnie.

W roku ubiegłym zmniejszono personel techniczno-urzędniczy o 42 osoby, w roku bieżącym zaś — o 61, wobec czego komisja zażądała w tym roku 50 tysięcy marek na jednorazowe zapomogi dla wydalonych urzędników. W roku 1911 komisja zakupiła ogółem 9,000 hekt. ziemi, z czego zaledwie 1000 z rąk polskich.

Obecny zapas ziemi wynosi 12000 hekt., które wystarczą do parcelacji na pół roku. „Należy liczyć się z tem” — zakończył informator — „że tego lata działalność komisji ustanie zupełnie”.

Berlin, 19 lutego. (wł.) Urzędowo komunikują, że cesarz odmówił przyjęcia na audyencji prezydium parlamentu, ponieważ socjalistyczny wice-prezes nie zgłosił się. Decyzja cesarza zapadła na skutek porady kanclerza, który przyjmuje na siebie odpowiedzialność za skutki tego kroku cesarza.

Berlin, 19 lutego. (wł.) „Lok. Anz.” donosi, że w celu wzmocnienia niemieckich posiadłości ziemskich na kresach wschodnich opracował projekt, domagający się od sejmu kredytów na popieranie mających się utworzyć towarzystw pożyczkowych na Górnym Szlaku i Prusach Wschodnich. Towarzystwa te będą wydawały pożyczki niemieckim właścicielom ziemskim, stawiając za warunek, że nie sprzedadzą oni ziemi polakom.

Berlin, 19 lutego. (wł.) Z powodu śmierci Aehrenthala prasa niemiecka zamieszcza dłuższe artykuły, w którym przyznaje mu wielkie zdolności, zaznacza jednak zgodnie, że Aehenthal w przeciwieństwie do swego poprzednika, Gołuchowskiego, wypróbowanego przyjaciela Niemiec, był skrytym przyjacielem Francji i przez swoje stanowisko w sprawie marokańskiej postawił Niemcy w sytuacji nader krytycznej.

Teheran, 19 lutego (wł.) Na południu Persji w pobliżu oceanu Indyjskiego wybuchła dzuma w miasteczku Buszyr, położonym nad rzeką

Babidi albo Rob. Miasto i okolice uznano za zagrożone. Komunikacja z północnymi prowincjami Persji bardzo nieznaczna, a więc nie grozi niebezpieczeństwem.

Teheran, 19 lutego (wł.) Wszczął się tu pewien ruch wśród posiadaczy ziemskich, którym na granicy tureckiej, około Urmii kurduwie zabrali posiadłości. Właściciele ci agituja, aby się zwrócić do Rosji z prośbą o odzyskanie zajętych przez Turków posiadłości.

Teheran, 19 lutego (wł.) W polityce perskiej zaszły pewne zmiany. Serdar-Asad miał powiedzieć do jednego z dyplomatów że nie należy do przeciwników ex-szacha.

Ekaterynburg, 19 lutego (wł.) Z powodu nieurodzaju obrotu na jarmarku irbickim idą bardzo słabo.

Ekaterynburg, 19 lutego. (wł.) Odbędzie się tu zjazd żupników złota, na który już uzyskano zezwolenie władzy. Zjazd zapowiedziany na 28 lutego.

Kijów, 19 lutego (wł.) Odbyła się tu tajna narada dziesięciu wybitnych żydów. Na naradzie tej uchwalono zmienić taktykę walki żydowskiej na mniej opozycyjną i stworzyć stowarzyszenie postępowo-monarchiczne. Ogół żydowski odrzucił jednakże ten projekt znaczną większością.

Sewastopol, 19 lutego (wł.) Wynikł strajk piekarzy chleba razowego i ogłodził najuboższą część ludności.

Berlin, 19 lutego (wł.) Korespondent „Berl. Tagebl.” donosi z Teheranu, że eks-szach gromadzi nowe wojska, aby z wiosną uderzyć na Teheran. W stolicy wykryto sprzysiężenie, które dążyło do wprowadzenia eks-szacha na tron.

Konstantynopol, 19 lutego (wł.) Ministerium spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że kilka krążowników włoskich bombardowało port Mokka przyczem meczet i dwa gmachy rządowe zostały zburzone.

W sobotę, o godz. 8-ej wieczorem, w kościele św. Krzyża, ksiądz Linard pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panną Lucyną Olejnikówną a p. Wacławem Mondalskim. Nowożeńcy małżonkowie są gorliwymi członkami towarzystwa muz.-dram. „Harmonia” od samego jej założenia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Temperatura w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędkość wiatru (średnia na sekundę)	U w a g i
18/II 1 po poł.	742,2	+ 5,7	82	Pd Z 1	Z dnia 18/II Temperatura max. — 0,5 C. min. — 0,5 Opad: 0,0
18/II 9 wiecz.	741,0	5,2	84	Pd Z 1	
19/II 7 rano	742,8	+ 1,8	95	Pd Z 1	

O FIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

Wobec niedojścia do skutku maskarady, zebrane przez urzędników elektrowni 5 rb.

Dla nieszczęśliwej rodziny Sieradskiej przy ulicy Zielonej nr. 43.

W. P. i S. Z. 1 rb.

Zofia Grabiańska 20 kop.

Piłwińska 3 rb.

Na „Gniazdo” Tow. opieki nad dziećmi.

Zamiast wieńca na grób s. p. Antoniny Sandomierskiej od braterstwa Kowalskich 5 rb.

Na szkołę rzemiosł

R. Szafranowski zamiast depeszy na ślub pp. I. Kroh'ówny z M. Zarzyckim 1 rb.

Na „Kolo pamien”.

(Na szwalnię).

A. Szymański 2 rb.

*
Wskutek nie dość jasnego rękopisu w dziale ofiar nr. 11 „Rozwoju” z dnia 15 stycznia 1912 r. wradła się następująca pomyłka: Wydrukowano: „Wyjęte z kasetki zwróconej przez p. J. G. 1061/ rb.”, powinno zaś być 1 rb. kop. 61, na wpisy dla uczniów szkoły handlowej kupalectwa łódzkiego.

Rękopis do sprawdzenia w Administracji.



160 DRYKIE

kosztuje bez zmiany przez całą zimę z dostawą do kuchni 100 sztuk

z najlepszego węgla górnoszląskiego!

Telefon 17-09.

Skład węgla i drzewa p. f. „DRZEWO” ulica Przejazd 21 i 80a. Telefonu 17-09 i 28-60.

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów i jamy ustnej

lekarza d-ty H. Pruss. 1593

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium techniczne: do wprawiania sztucznych zębów. Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia). Reparaacje i przeróbki sztucznych zębów **NA POCZEKANIU**. Uwaga! **Ceny bardzo niskie.** Uwaga!

INSTYTUT

Roentgenologiczny i Światłolecznicy

D-ra A. GROGLIKA

Zachodnia № 68, przy Zielonej, 185

Choroby skóry i włosów, weneryczne i dróg moczowych.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem kwarcowym (lampą Kromayera) i prądami o wysokiej frekwencji (d'Arsonvalizacja). Elektroliza (usuwanie włosów szpecących).

Badanie krwi na syfilis.

Godziny przyjęcia: 8-11 rano, 1-6-8 wiecz. Panie 5-6 w. Niedziele i święta: 9-12 rano.

RUTYNOWANY 495

BUCHALTER-HANDLOWIEC

wielka godzina dziennie wolnych. Łask. oferty Główna № 9 m. 7.

Cerowaczki (sztoperki)

Do materiałów danijskich są poszukiwane. Wiadomość: Piotrkowska 104. 511

ZAGRANICZNE PASZPORTY!!!

widy, wize i wazelkie czynności u konstulów, zalatwia

D. KRUGMAN

ANDRZEJA 38, m. 7. 490

CHŁOPIEC

do posylek potrzebny bracia Kieszkowscy Piotrkowska 215. 574-3-1

Pensjonat

Spacerowa 30, m. 88 Piotrkowska 79 od 1-go marca r. b. pokoje do wynajęcia umebowane z całodziennym utrzymaniem i wygodami. Telefon. Przyjmują stołowników i wydają obiady na miasto. 686

SPECYALISTA chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

POWRÓCIŁ. Przy syphilisie zastosowanie preparatu „606”. ZACHODNIA № 33. od 9-1 i 6-8, dla Pan od 5-6, w Niedziele 9-5. 2397

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11. Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-9 w. dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 7431

Dr. Rej

Srednia 5. Sp.: Choroby skórne, weneryczne, włosów, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem EHRlich-HATA 606* (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością (elektrolizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godz. przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-9 w. W niedziele i święta od 9-2 p.p. 3550

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych lub dróg moczowych Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy, Krótka 4 tel. 18-64. LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606. Przyjmują od 8-2 i od 5-9 w. Dla pań osobna poczekalnia: 4254

Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Godziny przyjęcia: panowie od g. 9-11 r. 1-5-8 po poł., panie 4-5 po poł.; w niedziele i święta 8-12 z. 1462x

Specjalista chorób skóry, włosów, chorób (pęci) i przesyca na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZMITKIN

SREDNIA № 2. Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetycznym. Przyjmują od 8 do 2-aj po poł. i od 4 do 9 wiecz. 468x

Dr. Feliks Skuslewicz

Andrzeja 13. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmują: od 9-11 r. i od 4-8 po poł. W niedziele i święta od 10-1. Telef. 26-26. 507-4

Dr. GUSTAWA 3544

ZAND-TENENBAUMOWA CHOROBY KOBIECE, SKORNE WENERYCZNE (u kobiet i dzieci) ul. Wechednia № 49. Przyjm. od g. 10-11 i od 7-8.

D-r. Eugenia Kerer-Gerszumi

CHOROBY KOBIECE. Przyjmują od 3-6 p. p. W niedziele od 9-12 rano. 2567 Piotrkowska 121. Tel. 18-07.

Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich. Ch. skóry, wenerycznej i moczopłciowej. Godziny przyjęcia: 10-1 i 6-3. Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna. W niedziele tylko do obiada. Krótka 5, telef. 26-50. 2113

Dr. ROSENBLATT

Choroby uszu, nosa i gardła. PIOTRKOWSKA Nr. 35. Telefon 19-84. Przyjmuje od 10-11 i od 5-7; w niedziele od 10-11. 2857

ZEBY

sztuczne od 75 k. Plomby od 50 k. na kauczuku, złocie — bez wyjęcia korzeni. Plombowanie złotem, srebrem, porcelaną. Wyjmowanie zębów bez bólu. Przeróbka i reparaacje na poczekaniu. Lek.-dent. S. LIPOWSKI, Piotrkowska 92. 581x

INTROLIGATORZY

potrzebni zaraz. Wiadomość: I. Piotrowski KALISZ, Łazienna 13. 576-2-1

Zaginął kwit

№ 262 IV Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na oddane do inkasa 5 weksli na sumę rb. 444 k. 49 wystawiony na imię Teodora Karśnickiego. 560

Potrzebne mieszkanie

od 1-go kwietnia niedaleko rogu ulicy Piotrkowskiej i Nawrot 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z wygodami. Oferty ulica Piotrkowska № 127, Apteka. 558

DOBRCZE ZAPŁACE

za pokój z umeblowaniem lub bez, z oddzielnym wejściem. Oferty składają do biura ogł. Kasmana i Saksy, Piotrkowska № 9. Sub. dla Fogta. 525

WASILEWSKI i S-ka

Kaucyonowany Kantor Komisowy W WARSZAWIE, Marszałkowska 123 — tel. 31-94. Kupno i sprzedaż majątków ziemskich, domów, placów. Lokata kapitałów. Rekomendacja nauczycieli i nauczycielek, cudzoziemek. 501

MIÓD

świeży transport nadszedł, centrifugowy po 25 kop. funt; na pudry ustępstwo; w sklepie, ul. Pańska № 9, Michałski. 496-3-1

Powidła

śliwkowe do sprzedania. Przejazd № 41. Śliwka. 520-4-2 W Piotrkowie do sprzedania zaraz FABRYCZKA TKACKA plac 5,400 łokci, budynek murywany, 9 warsztatów tkackich, szerokich gładkich i kolorowych, szpalmaszyna, motor, kompletne urządzenie, pasy, remont, koncepcja. Wiadomość: Adwokat Przystały A. Zaremba, Piotrków, Hotel Polski. 510

Zarząd Łódzkiej Rzeźni Miejskiej

poleca:

Skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i szmalec topiony, do celów technicznych. Krew suszoną na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, drobiu i trzody. Włosień tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych jakościach i kolorach. Szczecińską surową, mokrą i suchą.

445